



"Usłyszeć Jego cichy głos"

□ □ □ Irena Zadorożnaja 11/2011

Celem modlitewnego stanu człowieka jest nieustanna modlitwa. Nie chodzi tu wcale o to, by człowiek ciągle powtarzał modlitwy. Oznacza to, że on zawsze znajduje się przed obliczem Boga: śmieje się czy płacze, jest zmęczony czy rzeźwy, smutny czy radosny – on zawsze kątem oka widzi obecność Boga, a znaczy zawsze na Niego się orientuje – z wdzięcznością, błaganiem, ze skrucą... Taki stan czyni duszę twardą, mocną, rozjaśnioną.

Nie umiemy przebywać w wewnętrznej ciszy nawet kilku chwil, uważa autor, dlatego nam się nie otwiera głębia życia. Jednak tylko w tej głębi spotykamy Boga, odnajdujemy źródło szczęścia, siły i piękna życia. †



"Nowe drogi nowej ewangelizacji"

□ □ □ Ks. Krzysztof Pawlina Nr 47, 20.11.2011

Przed wielu laty kard. Joseph Ratzinger powiedział, że nowej ewangelizacji nie należy rozumieć jako "ustalonego programu" papieża Jana Pawła II, lecz raczej jako jego apel i bodziec, by Kościoły lokalne zainicjowały i z zapałem realizowały dzieło nowej ewangelizacji.

W artykule autor próbuje odnaleźć "nowe drogi nowej ewangelizacji".

Jednak zmiana samej tylko formy ewangelizacji wydaje się niebezpieczna. Obecny stan wiary w Europie, jak pisze autor, budzi niepokój. Ludzie odchodzą od Kościoła nie tylko po cichu, ale czasem publicznie manifestując swoją decyzję i deklarując związane z nią poczucie ulgi.

"Co się stało?" – zadaje pytanie ks. Krzysztof. Wydaje się, że mamy do czynienia ze zjawiskiem ideologizacji wiary chrześcijańskiej. Uczyniliśmy z niej system doktrynalny, pewną filozofię, którą chcieliśmy przekazać. Temu przekazowi nie towarzyszyło jednak nasze życie i nasze świadectwo. Kiedy świat buntuje się, my przestajemy mówić językiem religii i zamieniamy go na język psychologii czy socjologii. Uczymy się zarządzać wiarą, nie uczymy się wiary – jak przyłgnąć do Miłości Odwiecznej.

Wypowiedzieć swoją wiarę, która jest moim życiem – to dziś sprawa podstawowa w ewangelizacji.

W tej zachęcie do nowego działania na rzecz ewangelizacji Benedykt XVI przestrzega przed popadaniem w aktywność – jakby gdzie indziej upatrywał mocy oddziaływania niż tylko w liczbie podejmowanych inicjatyw duszpasterskich.

Jest tak wiele do zrobienia, pisze autor, że można by było bezustannie działać. A to właśnie jest błąd. Nie popadać w aktywizm oznacza zachować "consideratio", perspektywy, ogłęd, dogłębne spojrzenie, czas wewnętrznego bycia z Bogiem, aby z Nim i poprzez Niego rozważać sprawy i radzić sobie z nimi.

Tradycyjna katecheza przedstawia Boga jako doskonały byt przekraczający wszystkie nasze kategorie, egzystujący poza czasem i przestrzenią.

Współczesnego człowieka taki Bóg może nie interesować. Co z tym zrobić? Należałoby

zmienić styl mówienia o Bogu. Bóg nie jest absolutem znudzonym własną doskonałością, lecz żywą Obecnością, która wydaje się ciągle inaczej. Trzeba mieć zatem żywe, otwarte serce, żywą wiarę, by Go zobaczyć, usłyszeć, by Mu odpowiedzieć.

Budowanie żywej więzi z Bogiem i otwieranie oczu na działanie się Boga w życiu człowieka domaga się duszpasterstwa personalnego.